

Okolo 5 zł. na osobę miesięcznie...

Przerażające cyfry wiejskiej biedy

O warunkach gospodarczych wsi dowiadujemy się z licznych reportażów zestawień, statystyk, obejmujących poszczególne dziedziny i poszczególne tereny życia ludności wiejskiej. Ciekawym uzupełnieniem tych danych są zestawienia ogólne, wskazujące jasnowarunek wiejską już nie na poszczególnych terenach, ale całości według pewnej średniej.

DEPRESJA I NĘDZA

Najlepszą ilustracją depresji i upadku życia ekonomicznego wsi jest zestawienie przychodów i rozchodów gospodarstwa roln. szacowane na podstawie obrachunku z jednego hektara ziemi użytkowej, przy liczeniu za średnią gospodarstwa od dwu do pięćdziesięciu hektarów. Ogółem przychody z jednego hektara użytku, wynoszące w r. 1928-29 liczone były sumą blisko 506 zł., podczas gdy w 1933-34 r. sumą zaledwie 144 zł. Spadek więc zgórą trzykrotny. (Zestawienie powyższe zostało do konane w pracy inż. J. Czużyka p. t. „Położenie gospodarstw włościańskich“). Na pracę też zwraca uwagę C. Dederko, omawiając „Rzeczywistość wiejską“).

Lata dobrej konjunktury, podnoszą dochodowość gospodarstw przedewszystkiem przez produkcję roślinną i hodowlaną. Chodzi tu głównie o ogrodnictwo, bardziej rentowne w uprawie i o hodowlę, która w okresie kryzysu kurczy się gatunkowo, ilościowo i jakościowo.

BEZ INWESTYCJI

A teraz rozchody? Na tak niezbędne w gospodarstwie czynniki jak inwestycje, spłatę długów i procentów, paszę, nawozy i t. p. wydatki spadły z 374 zł. w r. 1928 i 1929 na 95 zł. w r. 1933-34. Obniżka rozchodów wynosi średnio w tym okresie 74 i pół proc., co daje miarę zmniejszenia inwestycji gospodarskich o trzy czwarte.

WYDATKI OSOBISTE:

1 ZŁ. NA MIESIĄC

Jak w tym czasie przedstawiały się wydatki osobiste członków rodziny w okresie, gdy na podniesienie produkcyjne warsztatów sumy coraz wyraźniej tonieją? Wydatki osobiste spadły na przestrzeni od r. 1927-28 do r. 1933-34 o 64,5 proc. i w tym ostatnim roku wyrażały się skromną cyfrą 48,7, czyli licząc średnio rodzinę pięciu lub czteroosobową wynosiły rocznie na jedną osobę 16 do 12 zł. (t. j. koło 1 zł. miesięcznie). Oczywiście są to normy przeciętne, od których znajdujemy odchylenie i w jedną i drugą stronę. Zdarzają się wypadki, że ta średnia redukuje się czasami, aż do trzech czwartych wymienionych sum.

3 ZŁ. 70 GR. MIESIĘCZNIE NA UTRZYMANIE

Na utrzymanie jednostki na wsi licząc gotówką to, co ona spożyje z własnego gospodarstwa oraz opał i światło, wypada w r. 1933-34 — 44 zł., gdy w 1928-29 wypadało 111 zł., a więc prawie trzy razy tyle. 44 zł. rocznie to niewiele więcej od 3 zł. 70 gr. miesięcznie na całkowite utrzymanie jednostki. Słusznie też zwraca się obecnie uwagę, że przy tak niskich normach wydatków, a co zatem idzie i konsumpcji na wsi nietylko odbija się to fatalnie na całym naszym systemie gospodarczym, ale również bardzo znacznie obniża nasze warunki obronne, stwarzając stan rzeczy, przy którym materiał rekrutki kwalifikowany do służby czynnej jest coraz słabszy. Oczywiście człowiek głodujący, a dziś głodujący całe rzesze wiejskie, nie może posiadać takich zasobów zdrowia i energii, któreby odpowiadały chociażby przeciętnym normom i wymaganiom.

Wydatki tego rodzaju, jak na odzież, lekarza, gazety, tytoń, wódkę, cukier, kształcenie dzieci również zmniejszyły się od r. 1928-29 bardzo znacznie.

WIES W LITERATURZE

Organizm wsi pogrążony jest w letargu, wieś całkowicie nie posiada jakichkolwiek czynników aktywnych, bierność tak się upowolnieniu, a ludzie tak do niej

przystosowali, że jedyną ich myślą jest coraz to prostsze i coraz tańsze gospodarowanie. To też w wielu okolicach kraju spotykamy się już z krańcową gospodarką ekstensywną, prowadzoną w sposób pierwotny.

Nie dziwnego, że w tych warunkach coraz mniej młodzieży wiejskiej dociera do szkół średnich, że dzieci chłopskie na uniwersytetach stają się rzadkością.

Nie byłoby to zjawiskiem katastrofalnym, gdyby nie dalsze obniżanie się konjunktury i pogłębianie się kryzysu, gdyby można było oczekiwać, że ludzie ze wsi, którzy dotarli do szkół średnich a w każdym razie przeszli szkołę niższą organizują wieś, przystosowują ją do nowych warunków pracy, podnoszą ją drogą oświaty rolniczej i uwspółcześniają. Tych jednak wysiłków zupełnie nie widać,

a fatalna polityka społeczna i gospodarcza z jednej strony unieruchamia te siły na wsi, któreby mogły prowadzić aktywną, pożyteczną działalność, a z drugiej strony sprzyja pogłębianiu się nędzy wiejskiej i odpływowi jednostek czynniejszych do przeludnionych miast, gdzie zwiększają one kadry pracującego proletariatu, za nędznym wynagrodzeniem, albo też mnożą kadry bezrobotnych.

Ostatnie głosy w walce

o ordynacji wyborczej

ODPOWIEDŹ WICEMARSZAŁKA CARA

zastanowił, jak ma się ustosunkować do wyborów.

Pos. Rotenreich, z Koła Żyd., oświadcza, że żydzi uważają projekt za próbę pozbawienia ich praw. W najlepszym razie otrzymają zaledwie 1,6 posłów, podczas kiedy stanowią 10 proc. ludności. Gosłowac będą przeciw ordynacji.

Radykał ukraiński, pos. Matczak, wypowiada się również przeciw projektowi, a za projektem socjalistycznym. Oświadcza, że jeżeli przejdzie projekt BB, to ukraiński lud pracujący nie będzie miał żadnego interesu w braniu udziału w tak niepoważnej zabawie.

Komunisty, pos. Rosenberg, został za treść swego przemówienia kilkakrotnie przerywany do porządku przez marszałka Sejmu. W końcu marszałek odebrał mu głos, ponieważ zaś wzywaniu tego nie usłuchał, został wyprowadzony przez straż marszałkowską i wykluczony z posiedzenia na przeciąg jednego miesiąca.

Pos. Bittner (Kl. Chrześ. Ludowy) stwierdza, że po raz ostatni niezależni posłowie mają możliwość argumentowania w Sejmie. Jeśli obecny projekt ordynacji będzie uchwalony, to w przyszłym Sejmie wszelkie argumenty się skończą, a rozpocznie się rozrywką w kraju. Wykazuje w obszernym wywodzie, że projekt narusza obowiązującą konstytucję.

Poco taki Sejm — pyta — skoro nie będzie on odpowiednikiem społeczeństwa? Wyborca jest częściowo zadowolony, jeżeli jego przedstawiciel w parlamencie przedstawia jego poglądy i walczy o nie choćby nawet bezskutecznie. Bez tego niezadowolony mas będzie musiał wyładować się poza parlamentem. Jeżeli spojrzed na te iskiery, które dziś wybuchają w Polsce, to im mniejszy wyraz niezadowolonego znajdzie nawiązaną, tem większy będzie narastać opór w społeczeństwie.

Przestrzegając przed skutkami nowej ordynacji, powołuje się na wymowny przykład Jugosławii. Kończy wyrażeniem przekonania, że żadne argumenty nie pomogą, ale w tych ciężkich chwilach krzepić będzie wiarę, że naród polski jednak zwycięży, a to dlatego, że przetrwał ustrój cara Mikołaja, to przetrwa i ustrój cara Stanisława.

Pos. Saengier (Kl. Niem.) oświadcza, że ordynacja nie da mniejszości niemieckiej możliwości otrzymania ani jednego mandatu, dlatego Niemcy wrzucają ją przeciw projektowi.

Bardzo gwałtownie przeciwko projektowi wystąpił pos. Dobroch, przedstawił nowego Str. Chłopskiego, utworzonego z secesjonistów klubu Ludowego. Zapowiada on, że wraz z uchwaleniem ordynacji Str. Chłopskie nie weźmie udziału w komedii wyborczej, wzywa chłopów do masowego bojkotowania wyborów i zapowiada, że tych, którzy w imieniu chłopów staną na listach kandydatów, Str. Chłopskie potraktuje, jako zdrajców.

Sytuacja w Gdańsku

coraz bardziej skomplikowana

Z Gdańska donoszą: Na tle dewaluacji guldena i pogłębiającej się niepewności walutowej, ulgła zaostreżeniu wewn. sytuacji politycznej w Gdańsku. Stronnictwa opozycyjne, centrum i partia socjalistyczna, podjęły kampanię przeciw hitlerowskiemu senatowi wolnego miasta, zarzucając mu rozruch i rujnowanie wolne miasto gospodarce finansowej. Mimo teroru partii rządzącej, agitacja opozycji znajduje coraz większy oddźwięk wśród ludności.

W kołach politycznych Gdańska wielkie wrażenie wywołała wiadomość o zerwaniu polsko-gdańskich rokowań w sprawie waluto-

wej. Dotychczas niewiadomo, czy i kiedy rokowania te będą na nowo podjęte.

Utrzymuje się w Gdańsku przekonanie, iż hitlerowski senat wolnego miasta kierował się w układach z rządem polskim wskazówkami, otrzymanymi z Berlina. Tak tyka senatu gdańskiego w kwestii walutowej miała być ustalona w czasie pobytu prezesa Banku Rzeszy, dr. Schachta, w Gdańsku. Jak się zdaje, senat wolnego zmierz przez grę walutową do osiągnięcia celów politycznych.

Rygory dewizowe pogłębiły w Gdańsku depresję gospodarczą i spowodowały zamarcie transakcji handlowych z zagranicą.

Młodzież polska z zagranicy

w Warszawie

Dnia 12 lipca r. b. przybędzie do Warszawy szereg wycieczek młodzieży polskiej z zagranicy, liczących ogółem ponad 5 tysięcy osób. Wycieczki przybędą z krajów europejskich i zamorskich. Prezydent m. Warszawy wyda

12 lipca popołudniu przyjęcie na ratuszu dla tysięcy uczestników wycieczek młodzieży, wieczorem tego dnia odbędzie się w Filharmonii uroczysty koncert, poświęcony muzyce polskiej.

Wśród pism

Zastanawiając się w lwowskiej „Chwili“ nad przyczynami kurczenia się naszego wywozu zagranicę, Dr. F. Rotenreich zwraca uwagę na szereg istotnych pod tym względem niedomagań:

„Co ma n. p. nasz eksporter j. z wywozu do Hiszpanii — czytamy — gdy rząd hiszpański nie przydzieli dewiz na zapłatę za kupiony u nas towar?... Nic nie mamy z towarów sprzedanych do Niemiec. Biorą towary, ale nie płać... Z tych względów maleją transakcje i z Rumunią, Włochami, Węgrami, Jugosławią, nie ma widoków na eksport i do innych

krajów, które borykają się z trudnościami walutowymi“.

Oświadczając, że „nie mamy — zdaje się — szczęśliwej ręki w zawieraniu umów handlowych“, autor zwraca uwagę, że i nasza polityka zagraniczna nie sprzyja zbyt wiele eksportowi polskiemu:

„Zdaje się, że Czesi dostaną teraz znaczną część zamówień, których spodziewał się przemysł polski... Z umów kulturalnych z Węgrami i Niemcami ma robotnik i przemysł polski i całe gospodarstwo polskie bardzo mało... Jeśli nie chcemy dopuścić, aby nasz eksport cofał się w dalszym ciągu, musimy w polityce zagranicznej myśleć gospodarczo. Nie pomoże nam żaden oryginalny pomysł w polityce zagranicznej, gdy w polityce gospodarczej okażemy się oryginalnymi w zacieraniu rynków zbytu“.

Powrót

tysiąca emigrantów z Francji

W ostatnich dniach przybył do Polski zdawna sygnalizowany większy transport emigrantów, wynoszący około 1.000 osób, spośród których 600 osób przyjechało do Poznania specjalnym pociągiem francuskim. Są to przeważnie robotnicy z okręgów przemysłowych metalurgicznych i górniczych. Emigranci nie posiadają finansów żadnych środków finansowych. Mienie ich składa się ze skromnych mebli, oraz z reguli prawie z rowerów i maszyn do szycia.

Transport przyjęli w Zbąszczyńcu delegaci poznańskiego urzędu wojewódzkiego, oraz wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Poznaniu. Wszystkim przybyłym emigrantom rozdano bilety kolejowe do miejsc zamieszkania. Nieposiadającym żadnych środków na podróż udzielone zostały zapomogi.

Kierownictwo akcji dożywiania objął Polski Czerwony Krzyż w Poznaniu.

Incydent graniczny

chińsko-mandzurski

HSIN - KING, 25. 6. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości 500 żołnierzy chińskich przekroczyło jakoby wczoraj granicę prowincji Czahar na północ od Tuszikou i po przejściu na terytorium Mandżukuo zaatakowało niewielki oddział straży pogranicznej.

Szczegółów starcia dotychczas brak, wiadomo jednak, że oddział straży granicznej poniósł dość znaczne straty. Japońskie władze wojskowe przesłały gen. Doihara polecenie energicznego zaprzestowania u nowego gubernatora prowincji Czahar.

Następne posiedzenie wyzna- czył p. marszałek na dziś, godz. 10.30 rano.

Pos. Matuszewski (PPS): — A może o szóstej?

Marsz. Świątalski: — Przywołuję pana do porządku z zapisaniem do protokołu.

Jak p. Moraczewski zawarł kompromis

w sprawie ordynacji wyborczej

Jak się dowiaduje agencja Press, w ostatnich dniach odbyła się u premiera Sławka konferencja, w której wzięli udział ministrowie Kościelkowski i Paciorewski, wicemarszałek Car i poseł Podolski oraz b. min. Moraczewski, posłowie Wojtek-Malinowski i Paetek, b. poseł Gardecki, jako przedstawiciele ZZZ.

Konferencja dotyczyła projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i doprowadziła do kompromisu, który przez grupę b. min. Moraczewskiego został zaakceptowany. Kompromis znalazł wyraz w poprawce posła Małeńskiego do projektu ordynacji, uchwalonej na środowem posiedzenia Sejmu.

W komentarzach do tej poprawki działacze grupy b. min. Moraczewskiego podnoszą, iż zapewnią ona dostateczną reprezentację świata pracy w kolegiach wyborczych przez postanowienie, iż na 2 członków kolegium, delegowanych przez rady miejskie lub rady gminne w okręgach robotniczo-przemysłowych, przypaść ma 1 przedstawiciel pracowników fizycznych, delegowany przez związki zawodowe, a na 2 członków kolegium, delegowanych przez związki robotnicze, jeden delegat organizacji zawodowych pracowników umysłowych. W ten sposób stosunek delegatów robotniczych do delegatów rad miejskich w kolegium wyborczym wyniesie 50 proc., a de-

legatów pracowników umysłowych 25 proc.

Do wyboru delegatów do kolegiów wyborczych dopuszczone będą wszystkie legalnie istniejące na danym terenie organizacje zawodowe robotników i pracowników umysłowych, przyczem stosowany ma być klucz wyborczy według ilości członków opłacających składki w poszczególnych związkach.

Ustępstwa powyższe uznają grupę b. min. Moraczewskiego za wystarzające i zaniechała wobec tego kampanii przeciw projektowi ordynacji wyborczej.

Tyle agencja Press.

Okazuje się więc, że niewielkim kosztem udało się zaspokoić opozycję p. Moraczewskiego.

B. premier Kozłowski

kandydatem do Sejmu we Lwowie

W kuluarach parlamentarnych mówiono wczoraj, że w niektórych okręgach ustalono już kandydatury przyszłych posłów do przyszłego Sejmu. We Lwowie mają kandydować: b. premier Leon Kozłowski, zasiadający obecnie w BB posłowie Byrka i Domaszewicz oraz jeden żyd.